

Sumy na opak

Marek Szymański: „Wszelkie reguły w wędkarstwie powstają na skutek obserwacji powtarzalnych zachowań ryb. Z upływem czasu i wraz ze wzrostem liczby wędkarzy stosujących się do tych reguł, pojawia się coraz więcej wyjątków, które są zwykle dziełem przypadku. A gdy i one zaczynają się powtarzać, powstają kolejne reguły. Tak jest również w przypadku sumów.



Te wyjątki tworzące kolejne sumowe reguły mogą mieć różne przyczyny. Najczęściej są one wynikiem coraz większej wiedzy wędkarzy, co z kolei jest związane jest z upowszechnieniem się sumowych technik w ostatnich latach. Im więcej wędkarzy łowi sumy, tym ta wiedza pogłębia się szybciej, odkrywane są nowe, wcześniej nieznane szczegóły, które z czasem, jeżeli w sposób powtarzalny działają, tworzą nowe reguły. To w sumie prosty mechanizm.

Nowe prawidła

Kilkadziesiąt lat temu sumy kojarzyły się z głębokim dołkiem za ostrogą. Z czasem okazało się, że choć sumy lubią się w takich miejscach ukrywać, to nie licząc technik wertykalnych, nie jest to najlepsze miejsce łowienia sumów. Obecnie zarówno spinningiści jak i trollingowcy, ale także wędkarze stacjonarni, bardziej cenią sobie płytkie miejsca, gdzie sumy wychodzą na powierzchnię. Na skutek kolejnych doświadczeń powtarzanych przez coraz liczniejsze grono wędkarzy, powstała szkoła łowienia na przykosach. Miłośnicy stacjonarki lubią podwijać swoje zestawy przy samym brzegu. Wiadomo również, że sumy lubią wyjść na błat powyżej ostrogi, czy spacerować się wzdłuż opaski, jeżeli tylko są tam białe ryby. W ten sposób reguła głębokiego dołka upadła, a zastąpiły ją nowe prawidła. Coraz częściej jednak na skutek presji wędkarzy sumy zachowują się wbrew regułom. Im ta presja jest większa, tym lepsze wyniki osiągają wędkarze nie stosujący się do reguł. Dotyczy to zwłaszcza przynęt oraz ich prowadzenia oraz miejsc, w których sumy są łowione.

Sprawa koloru

Reguła utrwalona przez lata sumowego spinningu i trollingu jest duża skutecznością jaskrawych przynęt, w których dominuje kolor różowy, jaskrawozielony czy pomarańczowy. Z czasem okazało się, że reguła ta

działa najlepiej na początku sezonu. Dla bardziej doświadczonych wędkarzy jest to już reguła, a dla tych z mniejszym stażem nadal wyjątkiem od reguły. W miarę upływu sezonu coraz bardziej zasadne jest zaobserwowanie naagrafk przynęty o stonowanych barwach. Jaki udział ma w tym zjawisku faktyczna zmiana preferencji sumów w ciągu sezonu, a jaki sama presja, trudno powiedzieć. Jednak jest faktem, że im późniejsza część sezonu, tym bardziej nietypowych kolorów warto użyć, by skusić z pozoru ślepego suma. Trzeba więc oprócz oczekomów mieć w pudełku przynęty z przewagą koloru niebieskiego, fioletowego lub czarnego. Nie inaczej jest z pozostałymi cechami sumowych przynęt. Ceniona przez sumiarzy grzechotka w woblerze przestaje działać, gdy zbyt wielu wędkarzy stosuje ją na danym łowisku. W drugiej połowie lata baryłka ustępuje skuteczności smukłym woblerom. Bywa i tak, że w wodach z dużą presją wobler w ogóle przestaje działać, a efekty, najpierw przypadkowe a z czasem regularne, osiągać ci spinningiści, którzy zamiast powierzchniowego woblera zaobserwują naagrafk zapomnianą lekką wahadłówkę lub wirówkę.

Sprawa kursu

Kolejną regułą, która dość szybko została zamiana przez wędkarzy trollingowych, jest pływanie zawsze pod prąd. Okazało się bowiem, zwłaszcza na rzekach z dużą presją, że warto też spłynąć z prądem. Przy okazji odkryliśmy, że sum bez problemu atakuje przynętę prowadzoną z prędkością nawet 8 km/h. Oczywiście prowadzenie woblera z prądem możliwe jest tylko we wcześniej rozpoznanym łowisku, gdyż w miejscach zbyt zaczepowych szybko spowoduje opróznienie pudełka z przynętami. Odstępstwem od tej reguły były u mnie regularne brania sumów na ostrych zwrotach, gdy wobler się zatrzymywał, by po chwili ostro zapracował. Odkrycie tego sposobu znów było dziełem przypadku w sytuacji, gdy uciekałem ze zbyt płytkiej wody na przykosie. Za czasem jednak pływanie dynamiczne, z częstymi zmianami kierunku i przecinaniem woblerem nurtu pod różnymi kątami, stało się dla mnie regułą. Podobnie zresztą jak napływanie na dobrą ostrogę po skosie z prądem tak, by wobler spadał z zalanych kamieni ostrogi w dół, zamiast wdrapywać się po jego stoku na kamienie, jak to ma miejsce podczas klasycznego napływania pod prąd. Jest to łowienie kosztowne, ale warto zastosowania na dobrych ostrogach.

Reguła odległości

Kolejne łamanie reguły dotyczy odległości, w jakiej trollingowy wobler powinien pracować od łodzi. Dawniej, gdy chciałem, żeby mój załogant złowił rybę, to ..."

Marek Szymański na stronie 16 WW 7/25 zdradza, jak łowić sumy, gdy reguły zawodzi.

21 czerwca 2025, 00:44